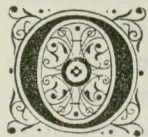


Roman Kukawski.

III ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KRAK. TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI



Odbyło się ono dnia 3 kwietnia 1910 r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Batorego L. 6. Po zagajeniu przez prezesa Towarzystwa Dr Kazimierza Lubeckiego, odczytał sekretarz p. Fr. Polak sprawozdanie z działalności wydziału w roku ubiegłym, świadczące, że wydział nie szczędził pracy i trudu w dążeniu do spełnienia zadań i osiągnięcia celów Towarzystwa i że praca ta w wielu kierunkach uwieńczoną została pomyślnym rezultatem.

Sprawozdanie przytaczam w skróceniu. I tak Towarzystwo wydało kalendarzyk na rok 1909 w 1500 egzemplarzach, z których większa część rozdana została bezpłatnie, trzy tomiki biblioteki własnej, pocztówki, oraz wyciąg z ustaw i rozporządzeń przeciw dręczeniu zwierząt, którego kilkakset egzemplarzy rozdzielono także pomiędzy żołnierzy straży policyjnej; urządziło dwa odczyty i szereg pogadank, założyło bibliotekę i czytelnię, udzieliło po kilka egzemplarzy swych wydawnictw dyrekcjom szkół miejscowych z przeznaczeniem dla bibliotek szkolnych, przed rozpoczęciem wydawnictwa własnego organu dostarczało członkom po cenie własnych kosztów *Miesięcznik*, wydawany przez galic. Towarzystwo ochrony zwierząt, zasilany stale artykułami krakowskimi; w wielu punktach miasta umieściło tablice z napisami, odnoszącymi się do opieki nad zwierzętami. Następnie założyło Towarzystwo pięć oddziałów na prowincyi, a to w Andrychowie, Brzesku, Krzeszowicach, Nowym Sączu i Ropczycach, urządziło poufne zebranie właścicieli psów, a wykonując uchwały, zapadłe na tem zebraniu w kierunku rekonstrukcyi rakarni miejskiej, zniesienia przymusu kagańcowego dla psów i przedłużenia trzechgodzinnego terminu ich zabijania, oraz usunięcia nadużyć miejskiego oprawcy, przedłożyło prezydium Namiestnictwa i Magistratu obszernie memoryały, oparte na sprawozdaniu delegatów wysłanych z łona wydziału, którzy rzecz na miejscu dokładnie zbadali. Wiele z postulatów wyrażonych w memoryałach, zostało już uwzględnionych; i tak przymus kagańcowy zniesiony był od stycznia do kwietnia 1909 r., o zaprowadzeniu jego na nowo zawiadomiło Towarzystwo swych członków plakatami bezzwłocznie rozlepionymi; termin zabijania złapanych psów przedłużyło Namiestnictwo w całym kraju do 48 godzin, czas łapania psów ograniczył Magistrat do 2 godzin w dzień (w nocy dowolny), przy czynności tej obecnym być musi oprawca osobiście i jest odpowiedzialnym za nadużycia popełnione przez pomocników, nowa instrukcyja dla oprawcy przedłożoną być ma w najbliższym czasie Radzie miejskiej do zatwierdzenia, póżem oprawca wejdzie na etat Magistratu i podlegać będzie w razie nadużyć i przekroczeń, nie drobnym karom pieniężnym ustalonym w kontrakcie, lecz zwykłym przepisom dyscyplinarnym, stosowanym do funkcyo-

naryuszy Magistratu. Rakarnia otrzymała telefoniczne połączenie z miastem, zamówiony został nowy wóz do przewożenia padłych zwierząt, oprawisko zostaje zniesione, a natomiast urządzone będą piece do niszczenia padliny.

W sprawie dręczenia koni uzyskało Towarzystwo rozporządzenie Magistratu nakazujące, by wszystkie wozy ciężarowe zaopatrywane były w tabliczki z napisami określającymi nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela zaprzęgu, co ułatwia pociągnięcie do odpowiedzialności woźniców dręczących konie. Wskutek doniesień Towarzystwa zajęła się Dyrekcya policji kilkoma stajniami, zakazując ich właścicielom używania koni niezdolnych do pracy, nadto ukarała kilkudziesięciu woźniców różnych kategorii za dręczenie lub przeciążanie koni, w tej liczbie wielu kilkakrotnie. Także w sprawie usunięcia handlu ptakami śpiewającymi wydała Dyrekcya policji zarządzenia i wdroyła akcyę, po której spodziewać się należy, iż handel ten z czasem zupełnie ustanie. Z braku odpowiednich funduszów żywienie ptactwa w zimie nie było dostatecznem; gołębie gnieźdzące się na kościele N. M. Panny karmiono kosztem Towarzystwa tylko dwa razy w tygodniu, inne zaś ptactwo żywili poszczególni członkowie Towarzystwa w różnych punktach miasta na koszt własny. Próba urządzenia przytuliska dla bezdomnych zwierząt nie powiodła się również z powodu braku funduszów; po kilku miesiącach istnienia przytulisko zostało zwinięte, a następnie bezdomne zwierzęta, o ile nie mogły być umieszczane w dobrych rękach, przetrzymywane były w lokalu Towarzystwa, pielęgnowane i żywione dzięki niezwyklej ofiarności zasłużonej na tem polu gospodyni lokalu p. Anieli Kolosváry. Biuro zażaleń, urządzone w lokalu Towarzystwa, funkcyonowało przez rok cały; każdy zgłoszony wypadek dręczenia zwierząt badany był bezzwłocznie przez dyżurnego członka wydziału, poczem sprawę odstępywano dyrekcji policji do ukarania winnych lub stosownie do okoliczności w inny sposób załatwiano. Rażące wypadki podawano nadto do publicznej wiadomości przez dzienniki krakowskie, w których poruszano także wiele kwestyj odnoszących się do opieki nad zwierzętami; podnieść przytem należy życzliwość prasy i gotowość, z jaką komunikaty Towarzystwa były w dziennikach umieszczone. Celem pozyskania przychylności władz, wybitnych osobistości i prasy wysłano szereg deputacyj do prezydentów Dr Lea i Dr Szarskiego, dyrektora policji Dr Flataua, komendantów wojskowej straży policyjnej, redakcyi dzienników i wielu innych, nadto nawiązało Towarzystwo stosunki z pokrewnemi stowarzyszeniami, przystępując do niektórych jako członek. Wynagrodzono kilkakrotnie tych żołnierzy straży policyjnej, którzy z własnego popędu interweniowali w dostrzeżonych wypadkach dręczenia zwierząt, oraz wiele osób, które bezpośrednio albo przez wczesne, a bezinteresowne doniesienie przyczyniły się do uratowania zwierząt od śmierci lub zmniejszenia ich cierpień. W końcu rozpoczęło Towarzystwo wydawnictwo organu własnego, który członkowie otrzymują za małą dopłatą do wkładki.

Po sprawozdaniu wypowiedział przemówienie prezes Dr Lubecki, charakteryzując w dosadnych słowach opłakany stan zwierząt przy nielitościwym obchodzeniu się z nimi, czego nasza ludność często się dopuszcza.

Mowca nawoływał silnymi argumentami do opieki nad światem zwierzęcym, wykazując, jak ważnym jest ono czynnikiem w życiu społeczeństw i w ogólnej moralności. Przy wywodach mówcy znać było wzruszenie u zgromadzonych; niektóre fakta i racje wydają się nowe, ponieważ publiczność za mało bada i oświeca się w kwestyi zwierząt. Przystąpiono do wyboru wydziału i komisji kontrolującej. Wybrano po raz trzeci przez aklamację szambelana, praw i filozofii Dra Kazimierza Lubeckiego, literata, prezesem; p. Franciszka Polaka, nauczyciela, sekretarzem, przyczem wyrażono wybranym uznanie za dotychczasową gorliwą i skuteczną pracę. W skład wydziału weszli po raz trzeci pp. Zygmunt Dołkowski, urzędnik asekuracyjny i Aniela Kolosváry; powtórnie pp. Józef Drozdowski, urzędnik uniwersytetu, Marya z hr. Zamoyskich Popielowa, Helena Szeligowa i Dr Maryan Zdziechowski, profesor uniwersytetu, oraz pp. ks. prof. Andrzej Jarosz, Janina ks. Jurjewiczówna i Wojciech Smółkiewicz. Do komisji kontrolującej wybrano pp. Baumana, Jabłońskiego i Obermayera. Z powodu spóźnionej pory, po krótkich dyskusjach na tematy ogólne, obrady zakończono po godzinie 10 w nocy.

